

BEZROBOCIE

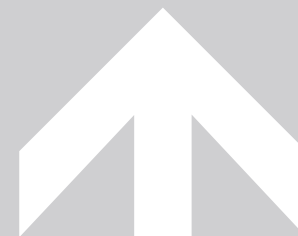
org.pl



Migracje osób z wysokimi kwalifikacjami

Paweł Kaczmarczyk
Joanna Tyrowicz

BIULETYN nr 3
styczeń 2008

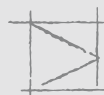


Program
Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności



**POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI**

Program realizuje:
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych



FISE

Biuletyn powstał w ramach działań
programu „Work in Poland”

BEZROBOCIE

→ work PL

ISSN 18 98 – 69 6 X

Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
Warszawa, styczeń 2008

Nakład: 500 szt.

Projekt graficzny: Frycz | Wicha

Skład graficzny: Mirosław Piekutowski

Korekta językowa: Dorota Matejczyk

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Przedruk i reprodukcja w jakiegokolwiek postaci całości lub części biuletynu bez pisemnej zgody Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych są zabronione.

Migracje osób z wysokimi kwalifikacjami

Paweł Kaczmarczyk
Joanna Tyrowicz

O czym mowa, czyli co oznacza termin „wysokie kwalifikacje”?

Zainteresowanie mobilnością osób dobrze wykształconych wynika głównie z **ryzyka ewentualnej utraty kapitału ludzkiego**. Kim jednak jest osoba dobrze wykształcona? Jeśli chodzi o definicję, zwykle proponuje się, by za taką uznać absolwenta uczelni wyższej albo pracownika sektora związanego z nauką lub tzw. zaawansowaną technologią, o ile w trakcie kariery zawodowej pozyskuje odpowiednie doświadczenie (kwalifikacje). Z drugiej jednak strony, gdyby przyjąć perspektywę społeczności lokalnych, istotny jest nie tyle bezwzględny poziom wykształcenia osób wyjeżdżających (np. dyplom uniwersytecki), ile potencjał kompetencji tych osób w porównaniu do potencjału tych, którzy zostają. Według jednego z najwybitniejszych znawców problematyki migracyjnej – Johna Salta – **spośród pojęć opisujących rzeczywistość migracyjną najszerszy zakres ma właśnie mobilność osób, które ogólnie można określić jako wysoko wykwalifikowane (the highly skilled)**. W praktyce więc do grupy tej zalicza się zwykle wszystkie osoby, które ukończyły uczelnię wyższą (np. o randze uniwersytetu), ale również absolwentów szkół ogólnokształcących, jeśli w rejonie ich zamieszkania dominuje wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Jeżeli migranci są zatrudniani w kraju docelowym na stanowisku i w zawodzie, które są zgodne z ich kwalifikacjami, mówi się o tzw. wymianie mózgow (brain exchange). Jeśli osoba z wyższym wykształceniem podejmuje za granicą pracę, która nie wymaga kwalifikacji, mamy do czynienia z **deprecjacją kwalifikacji (deskilling)** lub **marnotrawstwem mózgow (brain waste)**. Kiedy wymiana mózgow nie ma charakteru symetrycznego, możemy mówić o **drenażu mózgow (brain drain)**, w przypadku odpływu netto osób dobrze wykształconych, lub **pozyskiwaniu mózgow (brain gain)**, gdy ma miejsce napływ takich osób.

Skąd zainteresowanie migracjami specjalistów?

Migracje specjalistów – czy też osób z wysokimi kwalifikacjami – to obecnie jeden z najważniejszych tematów w debatach o migracji i ich wpływie na rozwój lokalny. Dotyczy to również Polski, gdzie hasła „drenażu mózgow” używa się powszechnie w odniesieniu do współczesnej mobilności Polaków. Ciekawe jednak, że problem ten zaczął być zauważany stosunkowo niedawno. Wcześniej, **mniej więcej do lat 60., migracje zarobkowe, zwłaszcza te na masową skalę, były kojarzone z werbunkiem osób pozbawionych kwalifikacji zawodowych lub też migracjami zaoceanicznymi, w których uczestniczyli głównie najłabiej wykształceni mieszkańcy wsi**. Jeśli już miały miejsce migracje osób dobrze wykształconych, to zwykle nie przywiązywano doń dużej wagi, były to bowiem nieliczne grupy, zjawisko to nie wywołuje również napięć w krajach przyjmujących – tacy migranci adaptują się względnie łatwo i są „niedostrzegalni”.

Świadomość wagi – zarówno pod względem skali, jak i znaczenia jakościowego zjawiska – pojawiła się dopiero w latach 60., kiedy to w wielu krajach Europy Zachodniej obok masowego werbunku siły roboczej z zagranicy pojawił się odpływ za granicę młodych i zwykle dobrze wykształconych osób, najczęściej wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych. To wówczas właśnie, w odniesieniu do migracji młodych Brytyjczyków, pojawił się termin „drenażu mózgow”. Z czasem **debata zaczęła się koncentrować na odpływie specjalistów z krajów słabiej rozwiniętych, bo to one ponoszą największe straty związane z tego typu migracjami**. Dziś nie ma już wątpliwości, że jedną z głównych cech współczesnych migracji jest rosnąca mobilność pracowników o wysokich kompetencjach zawodowych. Sprzyja temu globalizacja, także poprzez rozszerzanie zasięgu korporacji transnarodowych.

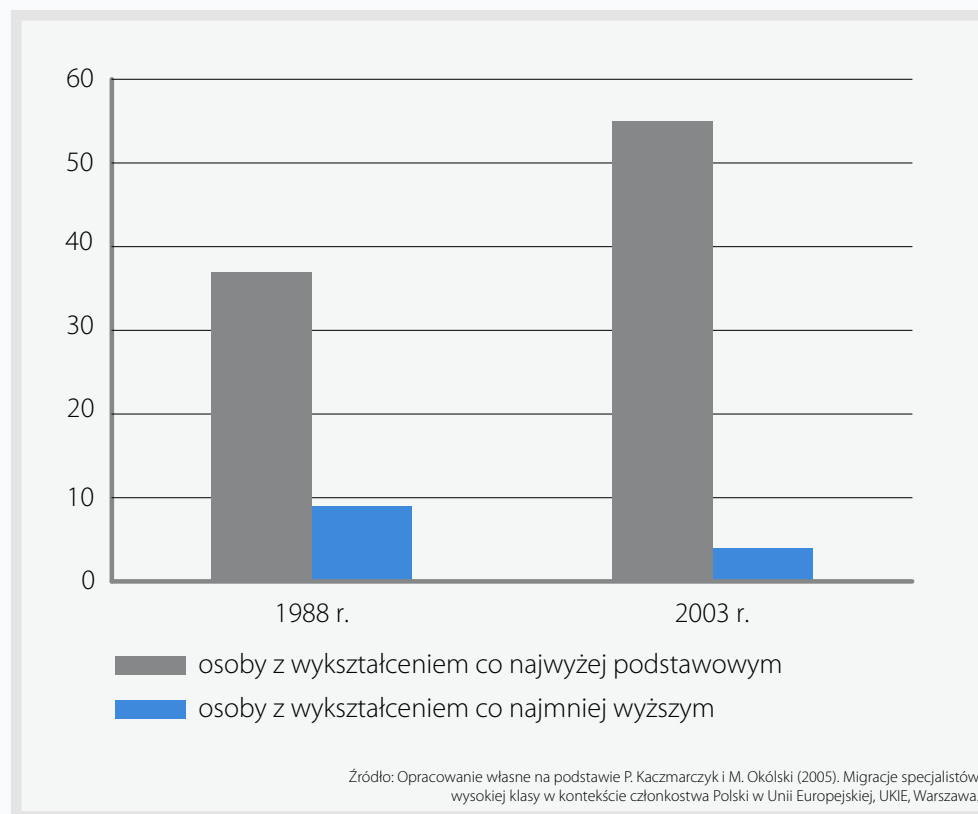
Kilka faktów na temat migracji wysoko wykwalifikowanych Polaków

Polska jest postrzegana jako jeden z krajów tradycyjnie wysyłających za granicę osoby dobrze wyposażone w kapitał ludzki, co sugeruje traktowanie Polski jako kraju dotkniętego zjawiskiem „drenażu mózgów”. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej strukturze migrantów polskich w latach powojennych, teza ta nie znajduje potwierdzenia. W zasadzie poza kilkoma epizodami (np. okres 1968-1971, gdy opuściło Polskę około 13 tys. osób pochodzenia żydowskiego o bardzo wysokich kompetencjach zawodowych i kulturowych) odsetek emigrantów z wykształceniem wyższym nie odstawał zbytnio od analogicznej miary dla całej populacji. Zmieniło się to jednak istotnie w latach 80. Według danych SERP (milicyjnego rejestru ruchu granicznego) na blisko 700 tysięcy emigrantów, którzy między 1 kwietnia 1981 r. a 6 grudnia 1988 r. wyjechali z Polski do krajów tzw. kapitalistycznych (i nie powrócili przed upływem 12 miesięcy), 15% legitymowało się wykształceniem powyżej średniego i ponadto 31% świadectwem maturalnym szkoły średniej, podczas gdy dla całej populacji udział osób z wyższym wykształceniem wynosił około 7%. Według badaczy, **skala emigracji wysokiej klasy specjalistów była w latach 80. tak duża, że liczba odpływających każdego roku osób należących do tej kategorii (około 15 000) była w przybliżeniu równa jednej czwartej rocznika absolwentów wszystkich wyższych uczelni.**

Obraz Polski jako kraju „drenażu mózgów” przestał być jednak uprawniony w okresie transformacji systemowej. Dane urzędowe wskazują jednoznacznie, iż **od roku 1990 wzrastał udział osób o najniższym poziomie wykształcenia, a zmniejszał się odsetek migrantów o najwyższym poziomie wykształcenia.**

Tezę tą potwierdzały analizy empiryczne. Badania Ośrodka Badań nad Migracjami z lat 1994-1999 wskazywały, że „drenaż mózgów”, **jeśli w ogóle miał miejsce, to dotyczył wyłącznie dużych ośrodków miejskich.** Migracje

Rys. 1. Udział migrantów z najwyższym i najniższym poziomem wykształcenia, 1988 i 2003



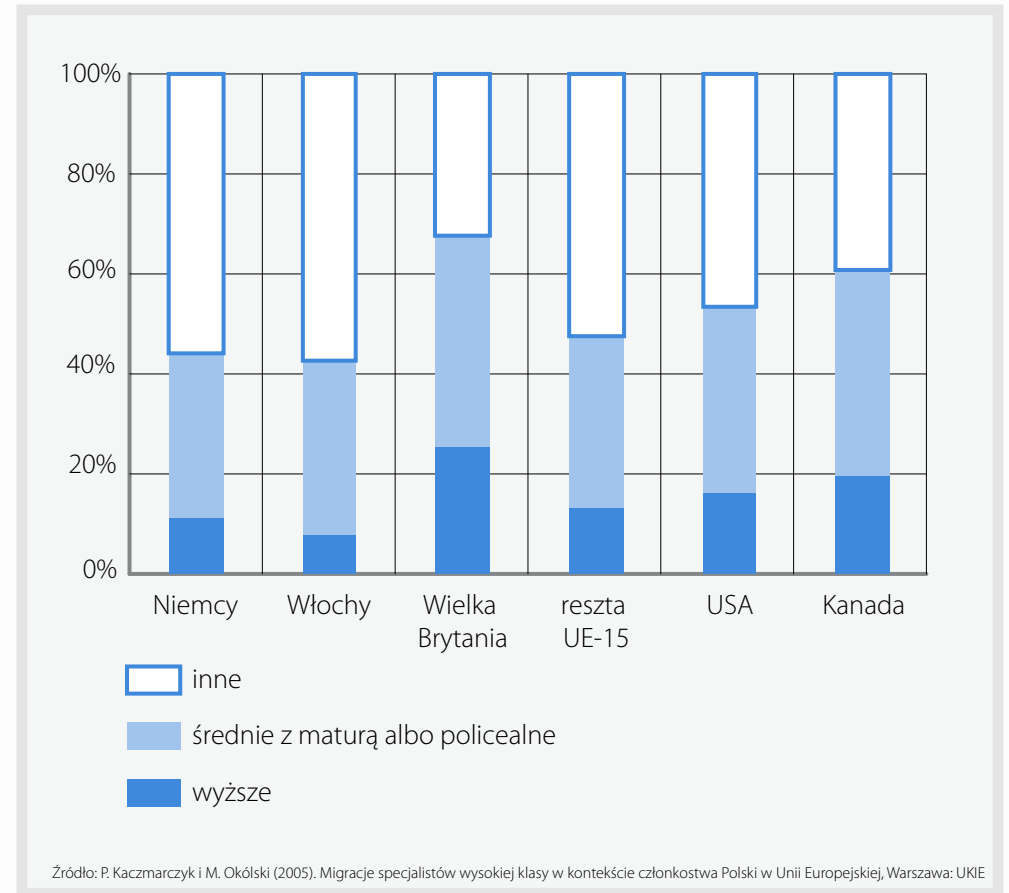
z terenów peryferyjnych – a takie w tym okresie miały największe znaczenie ze względu na skalę zjawiska – były domeną osób z wykształceniem co najmniej średnim, słabo wyposażonych w kapitał ludzki, o niskich kompetencjach kulturowych, zazwyczaj nieznających języków obcych, słabo radzących sobie w otoczeniu instytucjonalnym nowoczesnego państwa i na jego rynku pracy, zdanych na ofertę zatrudnienia adresowaną do pracowników pozbawionych kwalifikacji. Po części dlatego osoby te podejmowały zatrudnienie przede wszystkim w drugorzędnych sektorach rynków pracy krajów przyjmujących.

Zmiany w strukturze migrantów zaczęły się zaznaczać w końcu lat 90. Wynikały one w dużej mierze z osłabienia koniunktury gospodarczej w Polsce, a zwłaszcza z pogarszającej się sytuacji na rynku pracy. Najpełniejszych informacji na ten temat dostarczyły dane spisowe z 2002 roku. Na ich podstawie można było przyjąć, że w maju 2002 roku za granicą przebywało (powyżej 2 miesięcy) około 82 tysięcy Polaków, którzy ukończyli studia, w tym około 62 tysiące z tytułem magistra lub równorzędnym (z czego 3,7 tysiąca osób ze stopniem naukowym co najmniej doktora). Około 61 tysięcy absolwentów studiów wyższych (74%) przebywało za granicą dłużej niż rok. Stanowili oni około 14% wszystkich emigrantów (długookresowych), w przypadku których poziom wykształcenia został ustalony. W tym samym okresie odsetek osób z wyższym wykształceniem w całej populacji wynosił 10,4%, co wskazuje na **pozytywną selekcję wyjeżdżających. Co więcej, dane spisowe wskazują, że efekt ten zaznaczył się szczególnie po 1998 roku.** Do podobnych wniosków prowadzi analiza danych BAEL, według których po 2000 roku odsetek emigrantów z wyższym wykształceniem wyraźnie wzrósł. Np. w III kwartale 2006 roku udział migrantów z wyższym wykształceniem wyniósł 18,3%, był on relatywnie wyższy wśród osób przebywających za granicą powyżej 12 miesięcy (19,6%) oraz wśród kobiet (24%).

Bardzo ciekawe wnioski wynikają z analizy kierunków migracyjnych osób o różnym poziomie wykształcenia. Według danych spisowych, głównym obszarem docelowym emigracji (długookresowej) była Unia Europejska – mieszkało tam 56% osób, które opuściły Polskę, przy czym około 70% emigrantów, którzy udali się do krajów Unii, znalazło się w Niemczech. Odmienne były jednakże proporcje odpływu osób o wykształceniu wyższym. Najważniejszym krajem docelowym okazały się Stany Zjednoczone, drugim Niemcy, a trzecim Kanada; łącznie Ameryka Północna gościła aż 34% najwyższej wykwalifikowanych polskich emigrantów (Unia Europejska – 43%).

Co więcej, kierunki emigracji z Polski osób najlepiej wykształconych istotnie się zmieniały. **Na szczególną uwagę zasługuje przypadek Wysp Brytyjskich – w tym kraju wśród migrantów, którzy wyjechali po 1997 roku, udział**

Rys. 2. Stali mieszkańcy Polski w wieku 15 lat i więcej przebywający czasowo za granicą powyżej 12 miesięcy, którzy wyjechali po 1997 r., według poziomu wykształcenia (w %) i kraju pobytu



osób z wykształceniem wyższym wynosił 25%, dla porównania – dla Niemiec odsetek ten był równy 11%. Obserwację tę potwierdzają wyniki prowadzonych w Wielkiej Brytanii badań, które wskazują na bardzo wysoki poziom wykształcenia migrantów z Polski. Według raportu Drinkwatera, Eade i Garrapicha z 2006 roku, polscy migranci mają za sobą przeciętnie 13,6 lat edukacji;

badanie zrealizowane przez Garrapicha i Osipovic we wrześniu 2007 roku na dużej próbie osób przebywających w Wielkiej Brytanii i Irlandii pokazało, że ponad 90% migrantów pochodzących z Polski miało wykształcenie co najmniej średnie, w tym 22% wyższe.

Przytoczone powyżej dane zdają się sugerować, że w istocie **od końca lat 90. mamy do czynienia z relatywnie wyższą skłonnością do wyjazdów zagranicznych osób dysponujących dyplomem ukończenia wyższej uczelni.** Co więcej, tendencja ta pogłębiła się po przystąpieniu Polski do UE, z tym że nie miało to ścisłego związku z procesami integracji, a raczej z trudnościami, na jakie napotykali absolwenci wyższych uczelni przy poszukiwaniu pracy w Polsce, szczególnie po 2001 roku. W konsekwencji obserwujemy zmianę dominującego wzorca migracji i przesunięcie punktu ciężkości w kierunku Wysp Brytyjskich. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że alarm podniesiony przez polskie media wieszczące „ucieczkę mózgow” z Polski zdaje się co najmniej przesadzony. **Pamiętajmy, że opisywane procesy migracyjne dokonują się w obliczu przetłumu edukacyjnego, jaki stał się udziałem Polski w ostatnich dekadach.** Kilka faktów statystycznych: między 1970 a 2001 rokiem udział osób z wyższym wykształceniem w populacji Polski wzrósł z 2 do 12%; w końcu lat 90. liczba studentów była 2,6 razy większa niż w roku 1990; obecnie w Polsce studiuje ponad 1,8 mln osób, a dane GUS wskazują, iż współczynnik skolaryzacji brutto (stosunek wszystkich osób uczących się na danym poziomie do całej populacji) w grupie wiekowej 19-24 lata wyniósł w 2005 roku 48,9. Jeśli przyjmiemy, że **struktura wyjeżdżających przynajmniej do pewnego stopnia odzwierciedla strukturę populacji wysyłającej, to aktualnie obserwowane tendencje nie wydają się zaskakujące.**

Warto przy tym pamiętać, że **współcześnie migracje osób wysoko wykwalifikowanych są naturalnym elementem procesów ekonomicznych i społecznych, wynikających m.in. z postępującej globalizacji.** Dlatego coraz rzadziej używa się pejoratywnego określenia „drenaż mózgow”, stosuje się raczej takie pojęcia, jak „cyrkulacja mózgow” czy też „wymiana mózgow”, które pokazują,

że w dobie globalizacji mobilność osób z wysokimi kompetencjami jest zjawiskiem naturalnym, a nie wyjątkowym. Rzeczywiście – dane OECD wskazują, że duży udział osób o wysokich kwalifikacjach wśród emigrantów jest cechą krajów wysoko rozwiniętych. Na początku XXI wieku udział osób z wyższym wykształceniem wśród migrujących w przypadku większości krajów wysoko rozwiniętych przekraczał 30%, a w niektórych (Stany Zjednoczone, Australia, Japonia) był bliski 50%. W porównywalnym okresie udział osób z wykształceniem wyższym wśród wszystkich migrantów z Polski był co prawda wyższy niż w przypadku całej populacji, ale jednocześnie wyraźnie niższy niż w przypadku innych krajów wysoko rozwiniętych – niższe wartości zanotowano jedynie dla takich krajów jak Turcja czy kraje śródziemnomorskie (Włochy, Hiszpania), czyli takich, które mają za sobą „epizody” wzbunku niewykwalifikowanej siły roboczej. **Zwiększenie skali mobilności osób o wysokich kwalifikacjach trudno więc traktować w kategoriach zdarzenia o wyjątkowym charakterze. Należałoby raczej oczekiwać, że wraz z rozwojem społeczno-ekonomicznym znaczenie migracji specjalistów z tego regionu będzie relatywnie coraz większe.**

Zagrożeniem, na które trudno nie zwrócić uwagi, jest jednak fakt, iż duża część migrantów z Polski – przynajmniej w początkowej fazie wyjazdu – pracuje poniżej swojego poziomu kompetencji. Badania wskazują, że – w zależności od kraju przyjmującego – dotyczy to od 40% do 80% polskich emigrantów. W konsekwencji **osoby, które uzyskały relatywnie wysokie wykształcenie w Polsce, są narażone na stopniową utratę kompetencji i, tym samym, pogorszenie swoich szans – zarówno na wysyłającym, jak i przyjmującym rynku pracy.** Takie marnotrawienie kompetencji (brain waste) związane jest przede wszystkim z masowymi wyjazdami młodych absolwentów polskich uczelni wyższych, którzy napotykając na barierę zatrudnienia odpowiadającego ich aspiracjom w Polsce decydowali się na podjęcie jakiegokolwiek pracy za granicą. Brak możliwości pozyskania bezpośredniego doświadczenia zawodowego tuż po ukończeniu studiów mógł przyczynić się do przyspieszenia dewaluacji pozyskanych kompetencji.

Dlaczego wyjeżdżają? Motywacje migracyjne osób z wyższymi kwalifikacjami

Współczesne migracje to przede wszystkim mobilność zarobkowa. Czy tak samo jest w przypadku osób o wysokich kwalifikacjach? I tak, i nie. Z jednej strony, patrząc na zjawisko przez pryzmat czynników wypychających i przyciągających, można przyjąć, że najważniejszym czynnikiem promigracyjnym są wyższe płace i możliwość osiągnięcia wyższych dochodów. **W przypadku migrantów o relatywnie wyższym poziomie wykształcenia bardzo duże znaczenie mogą mieć także inne, rzadziej analizowane czynniki.** Pierwszy z nich to **chęć podniesienia poziomu wykształcenia** lub dobrego opanowania języka obcego, **możliwość realizacji badań naukowych** (w przypadku naukowców) lub **pracy w bardziej stymulującym do rozwoju otoczeniu.** Drugi to **korzystne warunki instytucjonalne i finansowe za granicą**, wyrażające się m.in. we wsparciu sektora badawczo-rozwojowego i pobudzaniu wysokiego popytu na pracowników tego sektora. Trzeci, o bardziej ogólnym charakterze, to **pozytywny klimat dla innowacji, rozwoju, kariery zawodowej, w tym między innymi dla zainicjowania własnego biznesu czy samozatrudnienia.** Czwartym czynnikiem jest bez wątpienia **rozwój korporacji transnarodowych**, których funkcjonowanie „wymusza” mobilność specjalistów. Wreszcie, elementem sprzyjającym migracjom osób o wysokich kwalifikacjach jest **polityka migracyjna krajów wysoko rozwiniętych, zwykle silnie ukierunkowana na przyciąganie specjalistów.** Te Czynniki,, to z pewnością niepełna lista uwarunkowań migracji osób z wysokimi kwalifikacjami, ale i to zestawienie przekonuje, że mówimy o procesie wysoce niejednorodnym i złożonym.

Bardzo ciekawą grupą migrantów są **studenci.** Grupa ta jest przedmiotem szczególnie aktywnej rekrutacji, gdyż zakłada się, że staż czy stypendium naukowe może z łatwością stać się pierwszym krokiem na drodze do migracji osiedleńczej. Rekrutacja studentów jest więc jednym z najbardziej oczywistych sposobów na „pozyskanie” mózgow. Z drugiej strony, **mowa jest o grupie osób**

wyróżniającej się cechami sprzyjającymi mobilności – decyduje o tym wiek, skłonność do ryzyka, kompetencje językowe i kulturowe. Grupa ta tradycyjnie wyróżniała się więc bardzo dużym potencjałem migracyjnym. Dane statystyczne wskazują jednak, że polscy studenci w niewielkim stopniu włączają się w proces „cyrkulacji mózgow” – tak ważnej we współczesnym świecie – a są skłonni raczej do wyjazdów *stricte* zarobkowych, niezwiązanych z podnoszeniem kwalifikacji. Wskaźniki studiujących za granicą oraz zagranicznych studentów przyjmowanych w kraju na 1 000 studiujących w Polsce, Czechach i na Węgrzech są znacząco niższe niż średnia dla krajów OECD, nie mówiąc już o krajach „starej Unii”. Dane dla Polski wskazują, że skala uczestnictwa polskich studentów w programach wymiany jest bardzo niska, Polska jest ponadto krajem o bardzo dużej przewadze wyjeżdżających nad przyjeżdżającymi, co może osłabiać pozytywne efekty wymiany doświadczeń. Wiele wskazuje na to, że sytuacja ta zmieniła się po 1 maja 2004 roku, zwłaszcza w związku z tym, że polscy studenci mają większe szanse na mobilność kanałami nieformalnymi, w tym na podejmowanie studiów za granicą w trybie indywidualnym. Sytuację mogą wreszcie zmienić preferencyjne warunki studiowania w wybranych krajach zachodnioeuropejskich (zwłaszcza w Wielkiej Brytanii), ale na razie zjawisko to nie przybrało charakteru masowego, trudno więc mówić o efektach cyrkulacji bądź odpływu studentów.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii są **migracje specjalistów medycznych.** Stopień natężenia debaty na ten temat wynika przede wszystkim z trwałego popytu na tego typu migrantów w krajach wysoko rozwiniętych. **W obliczu niekorzystnych trendów demograficznych oraz zmian na rynkach pracy większość krajów zachodnioeuropejskich boryka się z poważnymi niedoborami personelu medycznego.** Jest to dodatkowo klasyczny przypadek usług nietransferowalnych, co oznacza, że **przepływ osób nie może być łatwo zastępowany mobilnością dóbr i usług.** W konsekwencji potencjalni imigranci mogą liczyć na bardzo dobre warunki finansowe i socjalne oraz wsparcie integracyjne. W co najmniej kilku krajach docelowych osoby zainteresowane

podjęciem pracy mogą liczyć na tzw. szybką ścieżkę, czyli **uproszczone procedury imigracyjne**. Oferty docierające do pracowników służby zdrowia w Polsce czy innych krajach regionu są nieporównanie lepsze niż możliwości, jakie dają lokalne rynki pracy. W Polsce np. tzw. rezydent, czyli absolwent medycyny na etacie gwarantowanym przez ministerstwo, może zarobić miesięcznie 1 637 zł brutto, za granicą niemal 20 razy więcej. Wyjazdom medyków sprzyjają także rozwiązania instytucjonalne – **daleko posunięta uniformizacja programów kształcenia oraz uznawalność dyplomów i kwalifikacji zawodowych**. Dostępne dane statystyczne opierają się głównie na informacjach na temat uznawalności kwalifikacji (do czego konieczne jest specjalne zaświadczenie), stąd nasza wiedza na temat wyjazdów za granicę polskich specjalistów medycznych jest niepełna. Dane te wskazują jednak np., że od maja 2004 do końca maja 2006 roku wydano ponad 3 000 certyfikatów potwierdzających posiadanie formalnych kwalifikacji lekarskich, co stanowiło około 4% aktywnych zawodowo lekarzy. W przypadku pielęgniarek odsetek ten był niższy niż 2%. W tym kontekście **skalę migracji lekarzy (oczywiście, jeśli uznamy to źródło danych za satysfakcjonujące) trudno byłoby uznać za alarmującą, tym bardziej, że polski system edukacyjny jest w stanie kształcić bardzo wielu specjalistów z tej dziedziny (ocenia się, że z roku na rok przybywa ich w Polsce – pomimo odpływu). Migracje medyków należałoby chyba traktować raczej w kategoriach odpływu nadwyżki zasobów pracy (brain overflow). Zjawisko to jest szczególnie wyraźnie widoczne w przypadku młodych lekarzy, borykających się ze strukturalnymi ograniczeniami polskiego systemu opieki zdrowotnej, z niewielkimi szansami na udaną karierę zawodową. Nie zmienia to jednak faktu, że odpływ, o którym tu mowa, może być bardzo dotkliwy na poziomie lokalnych czy regionalnych rynków pracy oraz poszczególnych specjalności, zwłaszcza takich jak anestezjologia, chirurgia klatki piersiowej, chirurgia plastyczna czy radiologia. W tym kontekście największym zapewne problemem jest to, że nie widać – jak dotąd – oznak poprawy sytuacji w polskiej służbie zdrowia, co oznacza, że najważniejsze czynniki wypychające**

– złe warunki pracy oraz niskie płace – mogą być istotne jeszcze przez długie lata.

Drenaż czy marnotrawstwo mózgow? Skutki migracji specjalistów

Kwestia odpływu osób z wysokim poziomem kompetencji to zagadnienie wielce kontrowersyjne. Zwykle prezentuje się je jako jedną z przyczyn relatywnego zapóźnienia technologicznego krajów słabiej rozwiniętych. „Odpływ mózgow” miałby wydatnie zmniejszać ich szanse rozwojowe. Podkreśla się, że **kraje ubogie ponoszą duże wydatki na kształcenie osób, które potem przyczyniają się do wzrostu dobrobytu w krajach najlepiej rozwiniętych**. W przypadku specjalistów medycznych **odpływ za granicę może wręcz zagrażać funkcjonowaniu publicznej służby zdrowia**.

Z drugiej jednak strony, bardzo często **wyjazdy za granicę to rodzaj odpływu nadwyżek kapitału ludzkiego**, który i tak nie zostałby wykorzystany w krajach, z których pochodzą migranci. W tym kontekście porównywanie ich pozycji zawodowej w krajach, do których docierają, z potencjalną sytuacją w kraju pochodzenia nie ma sensu. Czy możemy być bowiem pewni, że młody polski lekarz, pracujący w niemieckiej klinice miałby w ogóle szanse na znalezienie stabilnego zatrudnienia w polskim szpitalu? Potencjalne pozytywne efekty wykraczają dalece poza sferę medycyny czy nauki. **W nasilonych migracjach z lat 80. można się doszukiwać źródeł dynamicznego rozwoju polskiej gospodarki po 1989 roku**. Nawet jeśli polscy inteligenci nie mieli szansy, by znaleźć za granicą zatrudnienie w swoim zawodzie, bez wątplenia mieli szansę na często pierwsze zetknięcie się z zachodnią kulturą ekonomiczną, doświadczenie, które potem mogło owocować już na gruncie młodego polskiego kapitalizmu. Wydaje się, że największe zagrożenie wiąże się z procesami migracyjnymi, w które angażują się co prawda osoby o wysokich kwalifikacjach, ale które nie wiążą się z wykorzystaniem tych kwalifikacji w krajach docelowych. Jest to dość typowa sytuacja dla większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej, których

mieszkańcy masowo zapewniają podaż pracy w drugorzędnych sektorach gospodarek Zachodniej Europy. **Migracje takie przyczyniają się do degradacji kapitału ludzkiego, jego utraty i powodują zapewne największe, bo często nieodwracalne, straty dla krajów wysyłających.** Dotyczy to między innymi umasowionej po akcesji do UE mobilności studentów związanej głównie z podejmowaniem pracy za granicą, a nie doskonaleniem umiejętności zawodowych. Na to, że takie procesy mają miejsce, wskazują dane z Wielkiej Brytanii, czyli jednego z pierwszych krajów, który zdecydował się na pełne otwarcie rynku pracy dla mieszkańców nowych krajów członkowskich.

Z drugiej strony, być może to, co obserwujemy obecnie, to zaledwie pierwszy, wstępny etap kariery zawodowej za granicą i dla większości pracowników z Polski innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej sektor prac niewymagających kwalifikacji to po prostu szansa wejścia na brytyjski rynek pracy. Niestety, jak dotąd nie znalazła potwierdzenia teza, że z czasem migranci są w stanie osiągnąć tam pozycję zawodową adekwatną do wykształcenia i oczekiwań.

Na sprawę migracji osób o wyższym poziomie kwalifikacji należy spojrzeć także **w kontekście rozwoju społeczności lokalnych i poszczególnych przedsiębiorstw.** W odniesieniu do Polski, wyjazdy wysoko wyspecjalizowanych pracowników sektora budowlano-remontowego przyczyniły się, do bardzo silnego wzrostu wynagrodzeń oraz szeroko komentowanych braków pracowników. Część pracodawców deklarowała nawet, że ze względu na brak siły roboczej nie może uczestniczyć w przetargach na inwestycje infrastrukturalne finansowane ze środków Unii Europejskiej, co miało wpłynąć negatywnie na wykorzystywanie szans rozwojowych przez mniejsze społeczności lokalne. Z drugiej strony jednak, trudno nie zauważyć rosnącego poziomu wyposażenia pracowników w narzędzia umożliwiające sprawniejsze wykonywanie poszczególnych czynności (tzw. proces dokaptalizowania pracy). Przy niższej podaży pracy przedsiębiorcy inwestują w sprzęt i kompetencje pracowników, przyczyniając się do dynamizacji rozwoju gospodarczego.

Rekomendacje

Wydaje się, że największym zagrożeniem w kontekście migracji osób o wysokich kwalifikacjach jest nie tyle drenaż mózgow (brain drain), co ich marnowanie (brain waste). Dekoniunktura na rynku pracy w latach 2001-2004 powodowała, że rozpoczęcie kariery zawodowej osób młodych obciążone było bardzo dużym ryzykiem. Szczególne trudności dotyczyły oczywiście osób o relatywnie niższych kwalifikacjach (np. licencjat mało znanej uczelni wyższej zamiast magisterium z ośrodka akademickiego w dużym mieście). Osoby takie automatycznie niżej oceniają swoje możliwości, choć z perspektywy społeczności lokalnej ich edukacja stanowi znaczącą siłę, potencjalnie umożliwiającą stymulowanie rozwoju. Jednak najczęściej, przy jednoczesnym braku umiejętności strategicznego planowania i braku umiejętności krytycznej oceny wzorców migracyjnych, którymi młodzi ludzie są otoczeni, dostrzegali oni niewiele alternatyw (brak pozytywnych wzorców migracyjnych), decydując się na wyjazd w poszukiwaniu pracy za granicą. Stopniowo nasilała się ponadto presja otoczenia na migracje (media, pośrednicy komercyjni, sieci migracyjne). Wyjazdy podyktowane takimi motywacjami nie stanowiły racjonalnego wyboru w ramach indywidualnych strategii życiowych. Ich konsekwencją były – i są – utrata kwalifikacji (praca najczęściej poza wyuczonym lub wymarzonym zawodem), naderwanie więzi ze społecznością lokalną oraz bariery w integracji ze społecznościami w kraju docelowym. Negatywne skutki to także niepodejmowanie lub porzucanie edukacji, stagnacja zarobków i poziomu życia oraz pogłębianie się problemów z samooceną, ze względu na fakt, że migranci często traktowani są jak pracownicy gorszej kategorii.

Choć współczesne migracje mają charakter przede wszystkim zarobkowy, nie sprzyja to jednak racjonalizacji decyzji wyjazdowych. Młodzi ludzie, którzy wcześniej zainwestowali czas (i nierzadko pieniądze) w uzyskanie wyższego wykształcenia, często pracują zdecydowanie poniżej kwalifikacji, nie próbując znaleźć pracy odpowiadającej ich kompetencjom. Wydaje się, że **aby mogli w pełni**

wykorzystać migrację (lub też lepiej przygotować taki wyjazd), należy im „przypomnieć” o ich pierwotnych aspiracjach. Szczególnie ważne jest to w społecznościach lokalnych, gdzie możliwe jest autentyczne, nie tylko medialne, promowanie szacunku dla uzyskanego (czy też uzyskiwanego) wykształcenia oraz wspieranie możliwości wykorzystania pozyskanych kompetencji w Polsce. Istniejące sieci migracyjne bazują na związkach rodzinnych lub terytorialnych. Równocześnie praktycznie nie istnieją sieci horyzontalne, związane ze specjalnością czy dorobkiem (doświadczeniem zawodowym itp.). Zasyłanie migrantów odbywa się przez sektor (popyt na pracę w krajach zapraszających), a wysyłanie odbywa się według kryteriów rodzinno-geograficznych (co wynika ze sposobu funkcjonowania sieci rodzinnych i koleżeńskich, dodatkowo tendencję tę wzmacniają silnie posegmentowane lokalne rynki pracy w Polsce). Siłą rzeczy są zatem niedopasowane, bo różne kryteria rządzą wyjazdami i zgłaszanym popytem na pracowników. W konsekwencji wiele migracji związanych jest z dramatycznym obniżeniem aspiracji („po studiach na zmywak”). Konieczne wydaje się wykorzystanie powiązań branżowych i specjalistycznych dla **podtrzymywania własnych aspiracji poprzez środowiskowe tunelowanie wyjazdów, co możliwe jest bardzo często w ramach partnerstwa miast lub regionów (pomiędzy Polską a innymi krajami członkowskimi UE).** Szczególnie wśród osób o wyższym poziomie wykształcenia powinno być możliwe zbudowanie mechanizmu wyjazdów w oparciu o zaufanie do kogoś innego niż tradycyjna sieć rodzinna lub koleżeńska.

Należy sobie również uświadomić, że **dla wielu osób wyjazd do pracy za granicę może być szansą na przyspieszenie życiowego startu** (pozyskanie środków na zakup domu czy założenie własnej działalności gospodarczej). Dlatego, poza aspiracjami, można odwołać się również do czynnika ekonomicznego – lepiej przygotowane wyjazdy skutkują zasadniczo lepszym zatrudnieniem i wyższymi zarobkami.

Jednocześnie niezbędna jest **koncentracja na umożliwianiu powrotów, szczególnie osób, które na wyjazd się jeszcze nie zdecydowały.** Z punktu

widzenia społeczności lokalnych wyjazdy migracyjne, szczególnie młodych ludzi o relatywnie wyższym poziomie kwalifikacji, mają charakter „osuszający” – powracający, o ile w ogóle do powrotów dojdzie, zasilać będą metropolie i duże ośrodki miejskie. Dlatego, jeśli mowa o tworzeniu warunków dla powrotów, należy wygenerować taki układ, by młodzi ludzie mogli wrócić do miejsca, z którym czują się związani, a które znalazło się na peryferiach rozwoju. Ucieczka młodych ludzi do metropolii stanowi podstawową barierę w rozwoju nowych ośrodków wzrostu (w województwach Polski Wschodniej jest tylko 6 miast powyżej 100 000 osób wobec 8 mln mieszkańców). Im większa bariera do zainicjowania realnej, indywidualnej zmiany, tym silniejsza motywacja do wyjazdu (zagranicznego lub do dużego miasta w Polsce), co powoduje, że obszary te często na stałe opuszczają najbardziej aktywni i przedsiębiorczy. Równocześnie pozostali skonfrontowani są z barierą małej liczby nowo powstających miejsc pracy. W konsekwencji – w poszukiwaniu możliwości zarobkowania również osoby o niższych kwalifikacjach decydują się na migrację, narażając się tym samym na niebezpieczeństwo wpadnięcia w pułapkę migracji cyrkulacyjnych.

O autorach

Paweł Kaczmarczyk

Dr Paweł Kaczmarczyk jest adiunktem w Katedrze Demografii na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownikiem Środkowoeuropejskiego Centrum Badań Ekonomicznych. Od 1997 roku jest członkiem Ośrodka Badań nad Migracjami WNE UW. Autor licznych publikacji poświęconych problematyce migracji zarobkowych i Rynku pracy.

Joanna Tyrowicz

Dr Joanna Tyrowicz jest adiunktem w Katedrze Teorii Rozwoju Gospodarczego na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz

pracownikiem naukowym Forschungsinstitut Zur Zukunft der Arbeit w Bonn. Jest autorką publikacji na temat polskiego rynku pracy oraz aktywności organizacji pozarządowych działających w tym obszarze. Współtworzyła analizy dokumentów programowych na lata 2007-2013, w tym także ewaluacje ex ante Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Od 2005 roku współpracuje z FISE.

Bilans migracji osób z wysokimi kwalifikacjami

Migracje osób z wysokimi kwalifikacjami niosą ze sobą zarówno korzyści jak i zagrożenia tak dla samych wyjeżdżających, ich rodzin jak i dla społeczności, które opuszczają. Poniżej zebrano hipotetyczne (choć najbardziej prawdopodobne) skutki migracji osób o wysokich kwalifikacjach, przy czym obok konsekwencji wyjazdów dla migrantów i ich rodzin przedstawiono także potencjalne skutki dla społeczności i regionów, które opuszczają migranci.

	konsekwencje +	konsekwencje –
DLA MIGRANTÓW I ICH RODZINY	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Wyższe zarobki – wyższe dochody ➤ Wyższy standard życia, poczucie bezpieczeństwa materialnego ➤ Możliwość realizacji zawodowej – kariera zawodowa ➤ Doskonalenie, doksztalcanie, podnoszenie kwalifikacji ➤ Brak poczucia niedoceny w sensie materialnym i społecznym 	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Pozycja społeczna nieadekwatna do oczekiwań i kwalifikacji ➤ Zatrudnienie poniżej kwalifikacji ➤ Deprecjacja kwalifikacji
DLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Tworzenie sieci powiązań zawodowych między krajem migracji a krajem pochodzenia ➤ Transfer wiedzy ➤ Transfer środków finansowych ➤ Rozwój przedsiębiorczości – transfer kultury ekonomicznej ➤ Wykształcanie się mobilnego, nowoczesnego społeczeństwa ➤ Pozytywny wpływ na motywację młodych ludzi do zdobywania wyższego wykształcenia 	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Trwała „utrata mózgow” – zmniejszenie szans rozwojowych ➤ Zagrożenie funkcjonowania określonych sektorów gospodarki (np. służba zdrowia) ➤ Deprecjacja zasobów kapitału ludzkiego ➤ Utrata wydatków poniesionych w związku z kształceniem migrantów

BIULETYNY to seria wydawnicza Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, poświęcona problematyce rynku pracy w Polsce. Wydania biuletynów w wersji elektronicznej można znaleźć na portalu www.bezrobocie.org.pl.



Fundacja Inicjatyw Społeczno – Ekonomicznych
00-630 Warszawa, ul. Polna 24 lok. 7
T: + 48 22 875 07 68-69, F: +48 22 825 70 76
e-mail: fise@fise.org.pl, <http://www.fise.org.pl>